Nr. 223. Kraków, Wtorek 29 Września 1[illegible] Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

„NOWE MODY“ zostaną znacznie powiększone, przybędą bowiem dwa dodatki:

1) Oprócz części literackiej w tekscie dołączany będzie do każdego numeru **„DODATEK LITERACKI“**, pod redakcyą znanej i na konkursie odznaczonej literatki, p. Daleckiej.

2) Co miesiąc dodawane będą **„Ubrania dla dzieci“**, objętości arkusza (z ilustracyami). Dodatek ten poświęcony będzie modom dziecinnym.

Mimo tego powiększenia cena prenumeracyjna **„Nowych Mód“** pozostaje ta sama, a prenumeratorzy *Nowej Reformy* mogą je nadal otrzymywać po cenie zniżonej, jak dotychczas, **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Z obozów ruskich.

Lwów, 27 września.

(W. Dbr.) Przewidywania bliskich wyborów do Rady państwa, i to w nowej już sytuacyi, jaką stworzyło zaprowadzenie kuryi piątej, niemal wszędzie odbywają się zgromadzenia, wiece, a coraz częściej dochodzą nas wieści o skwapliwem organizowaniu się istniejących już stronnictw, a nawet o zawiązkach nowych. — Ruch ten naturalnie odczuwać się daje i wśród Rusinów, chociaż w mniejszym stopniu. Wyprzedzająca zwykle inne stronnictwa ruskie pod względem sprężystości agitacyjnej „radykalna partya rusko-ukraińska“ i tym razem o krok przed innemi postępuje, głównie bowiem dla spraw wyborczych odbyła wczoraj i dzisiaj we Lwowie ogólny zjazd krajowy.

Dzień pierwszy, t. j. sobota, po ukonstytuowaniu się zjazdu, przyczem przewodniczącym wybrano posła dr. Okuniewskiego, a zastępcami posła Nowakowskiego i dr. Frankę, wypełnił się obradami, że tak powiem, oryentacyjnemi. Szereg bowiem delegatów z poszczególnych powiatów zdawał sprawę, jakim jest stan agitacyi radykalnej w ich okolicach. Powtarzać tych wszystkich rewelacyj niepodobna, zbyt bowiem wzajem się przypominały, a różnica polegała przeważnie na tem, że jeżeli jeden delegat, n. p. Dumka z Tarnopolskiego oświadczył, że prześladowanie ze strony władz jest głównym motorem, zyskującym zwolenników partyi radykalnej wśród chłopów, to inny, dajmy na to Gałuszewski z Sokalskiego, lub Borodajkiewicz z Tłumackiego, twierdził, że radykalizm, właśnie przez owe prześladowania tłumiony, skrzydeł rozwinąć szerzej nie może.

Na pominięcie nie zasługują sprawozdania z przemyskiego, Zbaraskiego i Kołomyjskiego, najgłówniejszych twierdz radykalizmu ruskiego. — Sprawozdanie z Przemyskiego, złożone przez Nowakowskiego i Wittyka, wyzywająco wylicza statystykę kar, spadłych na członków stronnictwa radykalnego w owym powiecie, a więc 22 procesów, 268 dni aresztu śledczego, a 104 aresztu karnego i, tryumfująco, jako dowód wzrostu sił swoich, przytacza, iż w roku 1894 było 24 wieców w Przemyskiem, z tego dziesięć zakazanych, a już w roku następnym liczba politycznych zgromadzeń wzrosła przeszło w dwójnasób, do cyfry 59 wieców! W niektórych powiatach prąd radykalny porywa za sobą wójtów nawet, a i księża bywają mu przychylni, lecz dla różnych obaw nie wzięli dotychczas czynnego udziału w tej pracy.

Niemałym także pocztem wieców pochwaliła się Zbarażczyzna, która nadto w czasie ostatniej sesyi sejmowej przygotowała 36 petycyj w rozmaitych sprawach ogólniejszego znaczenia.

Co do powiatu kołomyjskiego, to tam radykali myślą nawet o zupełnem opanowaniu kuryi piątej.

Mimo owych trzech jasnych punktów dla radykałów, jakie tworzą powiaty zbaraski, przemyski i kołomyjski, większość sprawozdań nie składała się na nazbyt optymistyczny obraz, owszem, narzekań było niemało, przedewszystkiem na brak funduszów, a jeszcze bardziej na brak inteligentnych sił agitacyjnych.

Drugi dzień obrąd poświęcony był dopiero pozytywnym uchwałom. Po poprzednich bowiem poufnych naradach dwie komisye, wybrane przez zgromadzenie: komisya dla spraw wyborczych i organizacyjna, przyszły przed plenum zjazdu z całym szeregiem wniosków.

Pierwsza z nich mianowicie przedstawiła następujące rezolucye:

1) Ruska ukraińska partya radykalna postanawia brać udział w nadchodzących wyborach do Rady państwa i stawiać swoich kandydatów w kuryi czwartej i piątej.

2) W celu przeprowadzenia wyborów należy zawiązać centralny komitet wyborczy radykalnej partyi ruskiej.

3) W skład owego komitetu wchodzą a) delegaci komitetów powiatowych, b) zarząd główny stronnictwa, c) ruscy radykalni posłowie sejmowi, d) redaktorowie czasopism radykalnych, e) delegaci politycznych towarzystw tego odcienia.

4) Zakres działania komitetu centralnego obejmuje: a) zatwierdzanie kandydatów stawianych przez komitety powiatowe, b) załatwianie sporów w łonie stronnictwa, c) dostarczanie komitetom powiatowym informacyj, agitatorów, funduszów itd.

5) Dla agitacyi po powiatach tworzy się komitety powiatowe.

6) Centralny komitet polecać może także kandydatów innych stronnictw, w razie gdyby w jakimś okręgu sam nie miał widoków zwycięstwa.

Pierwsze pięć punktów przyjęto bez dyskusyi, dopiero przy szóstym zażądał głosu delegat Hukuwin i zażądał, aby pod żadnym warunkiem nie popierano przy wyborach kandydatów moskalofilskich. Poparł tę myśl inny mowca, nestor radykałów ruskich, Michał Pawlik, który zaproponował, aby wstawić do rezolucyi, że centralny komitet wyborczy radykałów może zalecać do popierania kandydatów polskiego stronnictwa ludowego, ruskich narodowców opozycyjnych (romańczukowskich), wreszcie socyalistów polskich i ruskich.

Dr. F r a n k o wyjaśniał, iż opinie, jakie w tej sprawie wyrażono na komisyi, były zgodne z zapatrywaniami mowców pełnego zebrania, a wreszcie zabrał głos dr. L e w i c k i i częściowo sprzeciwił się propozycyi p. Pawlika. Mówił bowiem, iż nie można przewidzieć, jakie stanowisko zajmie wobec ruskich radykałów każde z wymienionych stronnictw, lepiej więc, nie krępując się, postanowić, iż ma się popierać kandydatów, zbliżonych przekonaniami do radykałów, a tylko moskalofilów i narodowców odcienia Barwińskiego stanowczo od tego poparcia wykluczyć.

Ostatecznie przyjęto punkt 6 w brzmieniu proponowanem przez komisyę z dodatkiem dr. Lewickiego.

Imieniem „komisyi organizacyjnej“ referował dr. T r y l o w s k i domagając się wydania drukiem jak najrychlej programu stronnictwa z objaśnieniami, i przedstawił nieco zmodyfikowaną organizacyę.

Naczelną władzę w stronnictwie sprawują, wedle niej, krajowy zjazd radykalny, odbywający się z reguły co roku i zarząd naczelny.

W zjeździe krajowym biorą udział: 1) członkowie zarządu, 2) delegaci wybrani z powiatów, po 5 co najwyżej na powiat, 3) mężowie zaufania, mianowani przez zarząd, 4) redaktorowie radykalnych gazetek, 5) posłowie sejmowi, 6) delegaci politycznych towarzystw radykalnych, tj. obecnie jedynej „Narodnej Woli“.

Ten zjazd krajowy wybiera zarząd naczelny złożony z 12 członków, do którego nadto należą *ex offficio* posłowie rusko-radykalni.

Podobnie ma się z organizacyą po powiatach i po gminach.

Nawoływano dalej do zbierania funduszów na cele stronnictwa, a co do prasy partyjnej postanowiono, że w sprawach redakcyjnych organu radykalnego, *Hromadzkiego Hołosu*, decydować ma „komitet wykonawczy“ zarządu głównego, złożony z 5 członków mieszkających we Lwowie, a nadto polecono do czytania członkom czasopisma: *Żytie i Słowo* i *Hromadu*, wreszcie „Bibliotekę chłopską“.

Po wyborze zarządu głównego, wygłoszeniu dwu jeszcze mów uroczysto-pożegnalnych i wymianie grzeczności ustnie z socyalistami lwowskimi, a telegraficznie z krakowskimi, zakończono zjazd okrzykiem na cześć... socyalnej demokracyi polskiej i ruskiej!

Jużto wogóle radykali ruscy, schodząc coraz bardziej z drogi pozytywnej polityki ludowej, obecnie, kiedy ich prowodyrowie przystąpili do założenia „ruskiego stronnictwa socyalno demokratycznego“, zupełnie już niemal rzucają się w objęcia socyalizmu.

Możnaby ten fakt krótko, bez żadnych wycieczek polemicznych zaregestrować, gdyby nie to, że powstanie nowego stronnictwa ruskiego pociągnęło za sobą objaw dla Polaka bardzo niesympatyczny. — Nie chcę już wspominać o takiej dziwnej okoliczności, że kierownicy stronnictwa r a d y k a l n e g o, którzy równocześnie należą do zarządów w politycznych organizacyach narodowych, a więc u m i a r k o w a n i e p o s t ę p o w y c h, dla kompletu są założycielami stronnictwa r u s k i c h s o c y a l n o - d e m o k r a t ó w. — Chodzi mi tutaj o treść i ton odezwy, jaką przy tej sposobności wydano p. t. *„Pokłyk do robitnikiw Rosyaniw“*. Oto wyjaśniając genezę i potrzebę utworzenia osobnej ruskiej organizacyi socyalistycznej, autorowie owej odezwy piszą:

„Pomijamy to, że całą agitacyę tej partyi prowadzono dotąd po polsku, że w robotniczej organizacyi lwowskiej przeszkadzano nam w prenumerowaniu czasopism ruskich i inne sprawy godne wzmianki, ale pewnie zbyt małe w oczach socyalistów polskich. Przedstawimy tylko fakt taki, że socyalno-demokratyczną organizacyę w kraju wyzyskiwano dla patryotycznych celów polskich, że ją wyzyskiwali sami przewodnicy partyi socyalno-demokratycznej, nie uważając ani na swe znamiona międzynarodowe, ani na to, że pomiędzy robotnikami wschodniej części kraju przeważa żywioł ruski. T a k b y ł o z o b c h o d e m m a j o w e j k o n s t y t u c y i p o l s k i e j, k i e d y t o r o b o t n i c y r u s c y m u s i e l i b r a ć u d z i a ł w o b c h o d z i e j u b i l e u s z o w y m t e g o a k t u, k t ó r y m i a ł o d r o d z i ć P o l s k ę h i s t o r y c z n ą; tak było na zjazdach w Paryżu i Zurychu, gdzie delegat ruskiej części Galicyi g ł o s i ł p r o g r a m „w o l n e j p o l s k i e j r z e c z y p o s p o l i t e j“; t a k b y ł o w r o k u 1892, k i e d y t o p r z e w o d n i k s o c y a l n e j d e m o k r a c y i, n a k o n g r e s i e l w o w s k i m, t u, n a z i e m i r u s k i e j, o b j a w i ł, ż e m y, r o b o t n i c y s o c y a l n o - d e m o k r a t y c z n i mamy kiedyś stanąć do boju za odbudowanie państwa polskiego. A już koroną międzynarodowości socyalistów polskich było podpisanie, na tegorocznym kongresie w Londynie, przez delegatów Galicyi wschodniej domagania się o odbudowanie Polski, siłami proletaryatu międzynarodowego“.

Na zakończenie i ukoronowanie tego szeregu obelg, przeciw Polakom wymierzonych, autorowie odezwy w dalszym jej ciągu obiecują: „w y s t ą p i ć o t w a r c i e p r z e c i w p a t r y o t y c z n y m d ą ż e n i o m robotniczej partyi polskiej.“

Proszę tylko uważać — ci sami panowie, którzy założeniem osobnego stronnictwa socyalistyczno-ruskiego sankcyonują narodowe dążności nawet wśród socyalnej demokracyi, tego samego prawa odmawiają Polakom! Proszę się wsłuchać w zgrozę, jaka przebija się ze słów, gdzie powiedziano, obchodzie konstytucyi 3 maja, a więc akcie, który miał „odrodzić historyczną Polskę“. Proszę zauważyć, za jaką to zbrodnię owi panowie uważają, iż ktoś śmiał postawić zadanie odbudowania Polski, zwłaszcza jeżeli ten ktoś owo hasło wygłosił na ziemi, przez nich za ruską uważanej. A jeśli się to wszystko zbierze razem, to chyba nie przyjdzie się dziwić, jeśli wśród Polaków coraz częściej odzywają się zdania, iż pomiędzy Rusinami nie ma stronnictwa, z któremby wspólnie iść można.

Pro memoria dodajmy, że odezwę ową podpisali aż czterej znani kierownicy radykalno-ruscy: dr. Iwan Franko, M. Hankiewicz, dr. E. Lewicki i M. Pawlik, nadto czterej robotnicy, z których jeden, Borysławski, na niedawnem zgromadzeniu socyalistycznem publicznie przyznał, że... po rusku nie umie!

Międzynarodowy kongres kobiecy.

(Czwarty i piąty dzień obrad).

Berlin, 25 września.

Czwarty dzień obrad kongresu kobiecego podniósł poziom kongresu i zatarł do pewnego stopnia nieprzyjemne wrażenie, jakie zaczynało przejmować większość słuchaczy. Ilość referatów zmniejszyła się, a natomiast zyskały one na treści. Ogólny temat posiedzenia we środę opiewał: S t a n o w i s k o k o b i e t y w h a n d l u, p r z e m y ś l e i r z e m i o ś l e. Szereg wykładów otworzyła p. S c h l e s i n g e r - E c k s t e i n z Wiednia, mówiąc o rezultatach ankiety wiedeńskiej w tej kwestyi, znanych zresztą ze sprawozdań, jakie w swoim czasie umieściła także większość pism polskich. Możemy zatem ograniczyć się na wnioskach, jakie referentka wysnuła z przedstawionych danych.

Ankieta, powiada p. S c h l e s i n g e r, wykazała konieczność całego szeregu reform, dotyczących opieki nad dziećmi, i konieczność nadzoru nad nauczaniem zawodowem, i wykazała, że niezbędnemi są zarówno inspektorki fabryczne, jak i ustawy, które opiekowałyby się kobietami. Przedewszystkiem jednak pożądanym jest rozwój organizacyi kobiecej.

Miss F l o r e n c e R o u l t e d g e, delegowana związków fachowych robotnic angielskich, mówiła o organizacyi Trade Unionów.

Kobiece organizacye zawodowe istnieją w Anglii od 25 lat. Pierwotne próby organizacyjne wyszły od Miss P a t t e r s o n. Okazało się jednak wkrótce, iż stowarzyszenia zawodowe czysto kobiece nie mają wielkiej racyi bytu i nie przynoszą prawie żadnych korzyści. Bardzo prędko rozwiązały się zatem kobiece stowarzyszenia robotnicze, a robotnice zaczęły wstępować do stowarzyszeń „Trade-Unionistycznych“ męskich.

Dr. Marya M o n t e s o r i mówiła o położeniu robotnic włoskich, kreśląc ich opłakane położenie materyalne i brak opieki ustawodawczej, która broniłaby je przed wyzyskiem.

O położeniu kobiet, pracujących w zawodzie handlowym, pouczała panna A. H e r m a n n, delegowana towarzystwa pomocy dla kobiet, zajętych w handlu. Z cyfr, przytoczonych przez referentkę, wynika, iż w całych Niemczech 100.000 kobiet zajmuje różne stanowiska w przedsiębiorstwach handlowych, i że w samym Berlinie ilość pracownic tych wynosi 15.000. Większość z nich nie posiada dostatecznego wykształcenia zawodowego, wskutek czego muszą długi bardzo czas pracować bezpłatnie, a później za zapłatę bardzo niską. Do tego wszystkiego dodać należy moralne wyzyskiwanie ze strony przełożonych.

Do najlepszych referatów należy sprawozdanie p. dr. Z. Daszyńskiej. Pani Daszyńska zdobyła od chwili przybycia do Berlina wybitne stanowisko. Jest ona obecnie docentem akademii Humboldt'owskiej, gdzie wykłada ekonomię społeczną. Referat kongresowy pani Daszyńskiej poruszył myśl nową i tem już różnił się od wszystkich innych referatów. Tematem referatu było przeludnienie kobiece.

Statystyka wykazuje, iż we wszystkich krajach o współczesnej kulturze, ilość kobiet przewyższa ilość mężczyzn. Wskutek tego powstaje nadwyżka kobiet, która zamienia się w przeludnienie, gdy kobiety nie mogą i nie umieją spełnić swych społecznych zadań. Nadwyżka ta przejawia się pod postacią kobiet niezamężnych i kobiet bez zajęcia. Zadaniem ruchu kobiecego powinno więc być przeciwdziałanie temu przeludnieniu przez zdobywanie nowych gałęzi pracy i ulepszenie jej warunków w gałęziach, dostępnych już dla kobiet.

Mniej ważnemi i ciekawiemi były już referaty na posiedzeniu czwartkowem, o którem wspomnimy tylko, aby zwrócić uwagę na liczne zebranie kobiet, zwołane przez przewodniczki socyalnej-demokracyi na które zaproszono również uczestniczki kongresu.

Posiedzenie czwartkowe zaczęło sprawozdanie amerykańskiej dziennikarki panny G r a h a m o rezultatach ostatniego spisu ludności w Stanach Zjednoczonych. Ze spisu tego wynika, iż 3·9 milionów kobiet w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki pracuje samodzielnie na swoje utrzymanie. Tematy dnia tego omawiały zresztą opiekę nad zdrowotnością i nad chorymi, urządzenia filantropijne, moralność i t. d. Z referentek wymienić należy K. M u e s e l e r, która objaśniała urządzenia opieki nad chorymi w koloniach.

L. J e s s e n zdawała sprawozdanie z kolonij letnich dla dzieci, siostra miłosierdzia S t o r s c h mówiła o opiece nad chorymi w szpitalach berlińskich i t. d.

Jak już w jednej z poprzednich korespondencyj zaznaczyłem, robotnice niemieckie, należące do partyi socyalno demokratycznej, odmówiły udziału w kongresie. Toż samo uczyniła zresztą i pani dr. K ü h n e, przewodniczka ruchu kobiecego ewangielicko-socyalnego. Z jednej i z drugiej strony nie spodziewano się wiele po kongresie, który podjął zbyt wielkie zadania, aby je mógł wypełnić.

Stanowisko zebrania nakreśliła znana w Niemczech p. Z e t k i n. Stając na stanowisku walki klasowej, która stoi ponad walką płci, zaznaczyła, że dzisiejszy ruch kobiecy jest wynikiem obecnych stosunków społecznych, a nie wynikiem wysiłków jednostek. Rozpatrując krytycznie stanowisko kobiety w różnych klasach społecznych, zauważyła referentka, iż kobieta zamożna jest zawsze niezależną, gdyż niezależność tę daje jej własny majątek.

Kwestya kobieca zaczyna się dopiero w klasach średnich i tam jest ona jednocześnie kwestyą konkurencyi. Walka o prawa kobiety musi być walką polityczną. Jasnym co do formy i celu jest jednak dopiero ruch kobiet robotnic. One łączą walkę o prawa kobiety z walką socyalną.

Następnie mówiono jeszcze o położeniu robotnic i o ich organizacyi.

Referaty te nie wywołały prawie dyskusyi.

Posiedzeniem we środę dosięgnął kongres kobiecy swego zenitu.

Następne dwa dni nie przyniosą zapewne ani nic nowego, ani nic wybitnego.

Proces przeciw mordercom Stambułowa.

Dnia 13-go października r. b. rozpocznie się przed sądem sofijskim proces przeciw mordercom S t a m b u ł o w a. Główni sprawcy tej zbrodni, Macedończycy C h a l j u i T a l j u, zdołali ujść za granicę, a oskarżenie jest skierowane tylko przeciwko tym, którzy wpadli w ręce policyi. Głównym oskarżonym jest Boni G e o r g i e w, były „sekretarz“ Panicy. Drugi oskarżony Naum T u f e k c z i e w jest, również jak Georgiew, Macedończykiem, który w Liége uczęszczał na politechnikę, a po powrocie do kraju był zatrudniony w ministerstwie komunikacyj. Z okoliczności tej wyciągnęli przyjaciele Stambułowa wniosek, iż Tufekcziew był narzędziem byłego ministra Naczewicza, a nawet całego rządu. — W ruchu macedońskim odegrał on rolę, zgadzającą się z poglądami rządu.

Rozprawa przeciw oskarżonym odbędzie się przed trybunałem, składającym się z trzech zawodowych i trzech przysięgłych sędziów. Jako obrońca Tufekcziewa wystąpi drugi wiceprezydent sobrania, dr. D a n e w, cankowista i znakomity mowca; jako obrońca Georgiewa, dr. O r e s z a k o w. Obaj kończyli studya na uniwersytetach austryackich.

Treść oskarżenia podajemy w skróceniu.

Dnia 15 lipca 1895 roku o godzinie 7 minut 50 wieczór opuścili Stefan S t a m b u ł o w i Dymitr P e t k o w klub „Union“ i wsiedli do powozu Mirczy A c o w a, który czekał na nich przed klubem, aby zawieźć ich do domu Stambułowa. Służący Stambułowa zajął miejsce na koźle, obok woźnicy. Woźnica wjechał w ulicę Rakowską, przy której stał dom Stambułowa. Gdy powóz zbliżył się do sklepu „Jantra“, skoczyło ku niemu trzech ludzi, z których jeden strzelił z rewolweru, skutkiem czego woźnica Acow zatrzymał n a t y c h m i a s t konie. Z prawej strony napadł na Stambułowa człowiek, trzymający goły jatagan w ręku; Stambułow jednakże skoczył przez Petkowa i z lewej strony wybiegł na ulicę. Tuż za nim pobiegli wszyscy trzej napastnicy. Stambułow, czując ich za sobą, odwrócił się i, w chwili, gdy ku swej obronie wyciągnął rewolwer, otrzymał kilka cięć przez ręce i głowę.

Tymczasem podciął Acow konie i odjechał w stronę ulicy Stefan-Karadsza. Petkow i służący Gunczo wyskoczyli z powozu, gdy już dosyć daleko byli oddaleni od miejsca napadu. — Gunczo rzucił się na napastników i wystrzelił z rewolweru, skutkiem czego mordercy rzucili się do ucieczki, porzuciwszy na ulicy jatagan, nóż myśliwski i dwa rewolwery. Gunczo biegł za nimi, lecz, nim ich doścignął, aresztowali go żandarmi, którzy widzieli, jak wystrzelił z rewolweru.

Acow, ujechawszy dość daleko, zabrał do powozu jednego z morderców i wysadził go przed budynkiem sobrania.

Petkow, który przy zeskoczeniu z fiakra upadł i ranił się, pobiegł do leżącego na ziemi Stambułowa, wsadził go z pomocą kilku osób do innego powozu i zawiózł do domu. Tutaj wzięli go wezwani lekarze w opiekę i amputowali mu obie ręce, aby zapobiedz dalszej utracie krwi, co jednakże nie zdołało uchronić go od śmierci. Stambułow umarł 18 lipca o godzinie pół do 4 rano.

W sprawie morderstwa wytoczono natychmiast śledztwo wstępne, w którem wzięli udział wszyscy sędziowie śledczy sądu powiatowego. Po dochodzeniu, które cały rok trwało, stwierdzono następujące szczegóły:

1) Między Naumem Tufekcziewem, Michałem Stawrewem, zwanym Chalju, Bonim Georgiewem, Atanasem Cwetanowem, zwanym Talju, i M. Acowem, istniało porozumienie.

2) Przed wykonaniem zamachu odbyły się przygotowania i różne próby, celem wykonania zbrodniczego planu.

3) Morderstwa na Stambułowie dopuścili się: Chalju, Talju i Boni Georgiew przy pomocy Acowa, który, będąc woźnicą, wydał Stambułowa bezpośrednio w ręce morderców, a potem dopomógł Georgiewowi do ucieczki. Tufekcziew postarał się o broń, i utrzymywał z własnych funduszów swoich wspólników.

Oskarżenie stwierdza dalej, iż Stambułow od dłuższego czasu przed zamachem otrzymywał listy anonimowe z pogróżkami, a podejrzane indywidua kręciły się wciąż około jego domu i w sąsiednich ulicach. Tufekcziew, Georgiew i Chalju wchodzili i wychodzili często z przeciwległego domu. W rocznicę rozstrzelania Panicy otrzymał Stambułow list z pogróżkami, podpisany „Boni Georgiew“.

Domyślając się zamierzonego zamachu, Stambułow spisał wszystkie szczegóły dotyczące tej sprawy i wręczył pismo p. M a c h o w i, korespondentowi dzienników zagranicznych, z prośbą, aby otworzył je po jego (Stambułowa) śmierci. Oprócz tego zeznali świadkowie, że Chalju i Georgiew wyrażali się publicznie, iż, zanim udadzą się do Macedonii, muszą zabić tyrana. Tufekcziew zaprzysiągł podobno zemstę Stambułowowi za brata, którego w prefekturze policyi rzekomo zamęczono na śmierć. Dalej stwierdzono, iż oskarżeni wynajęli, przed zamachem, mieszkania w pobliżu domu Stambułowa, aby mieć go na oku i wybrać stosowną chwilę. Woźnica Acow sam ofiarował Stambułowowi swoje usługi.

W dalszym ciągu oskarżenie zaznacza, że Stambułow, chociaż wiedział o spisku na jego życie, nie zawiadomił o tem policyi, lecz kazał służącemu, Gunczowi, śledzić za podejrzanemi osobami. Stambułowowi groziło kilkakrotnie niebezpieczeństwo, a tylko przez pokazanie rewolweru udawało mu się trzymać w oddali morderców.

O organizacyi i przygotowaniach w dniu wykonania zamachu nie ma pewnych danych. Skonstatowano tylko, że, podczas gdy Stambułow i Petkow bawili w klubie, Acow stał przed nim z powozem od godziny 5 prawie do 8 wieczór, a na zapytanie pewnego przechodnia oświadczył, iż jest zamówiony. Gdy Stambułow i Petkow wyszli z klubu, nie było innego powozu w pobliżu. Wskutek tego wychodzący zawołali Acowa, który zamiast jechać po prawej stronie ulicy Rakowskiej, po której stał dom Stambułowa, trzymał się lewej strony i w pobliżu sklepu „Jantra“ zwolnił biegu; w tej chwili napadli mordercy na Stambułowa.

Dalej wymienia oskarżenie szczegóły ucieczki morderców. Uzbrojony w jatagan Chalju znikł w tłumie. Spólnik jego, Talju, udał się do swego mieszkania. Następnego dnia wyszedł w stroju macedońskim i zniknął dnia 19 lipca. Dopiero w tym dniu przyszła szukać go policya. Talju ukrywał się następnie przez 14 dni na strychu domu, należącego do komitetu macedońskiego, poczem umknął szczęśliwie za granicę. Służący komitetu zeznał także, iż słyszał od Talja, iż on (Talju) przy współudziale Chalja i Georgiewa zamordował Stambułowa. Georgiewa poznali liczni świadkowie, gdy w pobliżu miejsca zamachu wsiadał do powozu Acowa, który w największym pędzie uniósł go do budynku sobrania. Georgew zaprzecza, jakoby dnia 15 lipca jechał powozem Acowa.

Co do Tufekcziewa, to nie brał on bezpośrednio udziału w morderstwie Stambułowa, należy uważać go jednakże za moralnego sprawcę tej zbrodni. Mimo jego zaprzeczeń, dowiedziono iż dwa rewolwery, znalezione na miejscu zamachu, są jego własnością.

W końcu podnosi oskarżenie, iż Talju, Chalju i Boni Georgiew są bezpośrednimi mordercami Stambułowa, podczas gdy Tufekcziew i Acow byli z nimi w porozumieniu.

Oskarżenie domaga się ukarania mordereów na podstawie artykułu 170, względnie artykułu 45 ottomańskiego kodeksu karnego.

Oskarżenie nosi datę z dnia 28 lipca (9 sierpnia), i podpis prokuratora L. P. Georgiewa.

Kongres przyrodników.

Frankfurt, 26 września.

Tegoroczne obrady kongresu przyrodników odbiegły znacznie od dawnej metody. Po raz pierwszy uczyniono próbę poddania pewnych ważniejszych zjawisk i rezultatów badań przyrodniczych ogólnej dyskusyi na plenarnych posiedzeniach kongresu. Wyszło to na korzyść zarówno przedmiotu samego, jak i prelegentów i obudziło ogólne zainteresowanie kilku wybitniejszemi kwestyami, poruszonemi na kongresie.

Punkt ciężkości obrad stanowiły przeważnie dwie kwestye: wyniki najnowszych badań nad ustrojem mózgu ludzkiego i zwierzęcego i nowo odkryta metoda profesora wrocławskiego dra Borna, dotycząca sztucznego wytwarzania podwójnych ustrojów zwierzęcych z niewykształconych żab.

Badania nad ustrojem mózgu posunęła najnowsza nauka w istocie wielce naprzód, jak o o tem mówił we wstępnym odczycie prof. H i s z Lipska.

Pierwszy wykład „O lokalizacyi zjawisk duchowych w mózgu“ wygłosił prof. F l e c h s i g z Lipska. Wedle jego zapatrywania, uczucia, mające siedzibę w odnośnych ośrodkach mózgowych, dzielić należy na uczucia zmysłów i uczucia organów. Dla pierwszych jest kora wielkiego mózgu siedliskiem wyłącznem. Co do uczuć organicznych nauka jeszcze nie zdołała tego wyjaśnić. Badania anatomiczne wykazały, że zmysły pewne przestały funkcyonować z chwilą, gdy odnośne ognisko w mózgu doznało zaburzenia. Udowodniono, że zmysł węchu ma siedzibę w części czołowej i skroniowej, a centrum sfery widzenia leży głęboko w masie mózgowej. Zwoje poprzeczne skroniowe dają siedzibę zmysłowi słuchu.

Badano także źródła i lokalizacyę uczuć organicznych, jak głodu, pragnienia, popędu ruchu i popędu płciowego. Usiłowano wyjaśnić ich związek z centrami zmysłów.

Z innej strony, a mianowicie w dziedzinie świata zwierzęcego usiłował sprawę tę wyjaśnić prof. E d i n g e r z Frankfurtu, uzupełniając odczyt poprzednika „O rozwoju dróg mózgowych w organizmach zwierzęcych“. Rezultatem badań jest twierdzenie, że porównawczo-anatomiczne studya wykazały nieprzerwany łańcuch form rozwojowych, sięgających ze świata zwierzęcego do ludzkiego, i że teorya Darwina ma swoje fizyologiczne i anatomiczne uzasadnienie.

Bardziej szczegółowy charakter miał odczyt E w a l d - S t r a s s b u r g a „O stosunku kory mózgowej do labiryntu usznego“. Największe atoli zainteresowanie obudził wygłoszony na plenarnem posiedzeniu kongresu odczyt zoologa prof. B o r n a „O sztucznie wytworzonych podwójnych organizmach amfibiów“. Odkrycia prof. Borna w tej dziedzinie obudziły największą sensacyę. Wykazał on, że jeżeli się kijanki żabie gatunku „Rana esculenta“ natnie i powierzchnię ran złączy, można otrzymać podwójne organizmy kijanek, które funkcyonują jak jeden organizm. Prof. Born w szeregu doświadczeń doszedł do najrozmaitszych rezultatów i kombinacyj tych sztucznych ustrojów. Najniższy stopień rozwojowy, jaki da się osiągnąć, jest komunikacya naczyń krwionośnych. Zrost mózgu należy już do bardziej skomplikowanych odmian.

W ten sposób prof. Born wytworzył podwójne kijanki, kijanki o podwójnym narządzie żołądkowym, kijanki o dwóch sercach albo kijanki o jednym tułowiu, a dwóch głowach, to jest „kijanki janusowe“. Prof. Born próbował także z pomyślnym rezultatem połączyć kijanki dwóch odmiennych gatunków i doszedł do pożądanego rezultatu.

Jest to pierwszy w świecie zwierzęcym stwierdzony przez naukę doświadczalną objaw s y m b i o z y. Rezultaty badań prof. Borna są tem donioślejsze, że uzasadniają pojęcia o ustroju jednostki organicznej i udowadniają, że z dwóch jaj powstać może jeden jednolity organizm. Prof. Born demonstrował fotografie tego rodzaju zrośniętych żyjących kijanek, które żywe wywołały zdumienie uczestników kongresu. Grzmiące długotrwałe oklaski były wyrazem tego zasłużonego uznania ze strony audytoryum.

Związek niemieckiej i austryackiej prasy lekarskiej odbył tegoż dnia posiedzenie pod przewodnictwem dra Adlera, redaktora *Wiener Medic. Wochenschrift*. Na posiedzeniu tem uchwalono odbyć najbliższy kongres w Berlinie i mianowano prof. Virchowa z Berlina członkiem honorowym Związku, w uznaniu jego 50 letniej działalności w dziedzinie naukowej przyrodniczej publicystyki.

Otwarcie Żelaznej Bramy.

Naród węgierski święcił wczoraj uroczystym obchodem otwarcie kanału wodnego przy Żelaznej Bramie pod Orszową na Dunaju. Sześć lat wytężającej pracy, która pochłonęła kolosalne sumy, złożyło się na to wielkie dzieło niepospolitego cywilizacyjnego znaczenia, którem Węgry najtrwalej upamiętniły rocznicę swego tysiącolecia. Wykończeniem tej nowej drogi komunikacyjnej, łączącej zachód ze wschodem, Węgry otwarły nowe wrota dla swego handlu, nowe źródło bogactwa i dobrobytu. Odtąd wspaniały Dunaj, od Czarnego lasu aż do Czarnego morza, staje się wybitną drogą komunikacyjną, a kultura Europy święci nowy tryumf wiedzy techniki dziełem, które pozostanie wielkim i trwałym pomnikiem cywilizacyjnej pracy bieżącego stulecia.

Uroczystości odbyły się ściśle według oznaczonego programu przy udziale trzech monarchów: cesarza Franciszka Józefa, króla rumuńskiego Karola i króla serbskiego Aleksandra.

Cesarz Franciszek Józef przybył do Orszowy w sobotę o godzinie 3 po południu, powitany w sposób uroczysty przez całe ministerstwo węgierskie i austryackie, duchowieństwo i biskupów wszelkich wyznań, reprezentacyę szlachty węgierskiej i liczne korporacye i władze. Z rodziny cesarskiej przybył arcyksiążę Józef w towarzystwie generała Foryniaka.

Wśród ulewnego deszczu wjechał pociąg dworski na stacyę, a w tej chwili muzyka wojskowa zagrała hymn ludowy. Z pociągu razem z cesarzem wysiedli: minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, szef sztabu generalnego Beck i generalni adjutanci Paar i Bolfras. Cesarz, powitawszy serdecznie arcyksięcia Jozefa, zwrócił się do nadżupana komitatu p. Jakabffy, który powitał monarchę przemową, na którą cesarz odpowiedział, iż podziela szczerze radość z powodu dokonanego tak wielkiego dzieła. Następnie rozmawiał cesarz z komendantami korpusów, z ministrami węgierskimi, a postąpiwszy do grupy ministrów austryackich, podał rękę hr. Badeniemu i rzekł: „Panowie przybyliście bardzo licznie“. — Hr. Badeni odpowiedział: „Wszyscy Najj. Panie, prócz hr. Ledebura i ministra Rittnera“.

Następnie opuścił cesarz peron i w otwartym powozie dworskim wśród entuzyastycznych okrzyków zgromadzonej na wszystkich ulicach publiczności udał się do gmachu leśnictwa.

Tu o godzinie 4 przyjmował cesarz ciało dyplomatyczne, europejską komisyę dunajową, wspólnych ministrów, szefa marynarki admirała Sternecka, prezydenta wspólnej Izby obrachunkowej, ministrów austryackich, ministrów węgierskich, posłów i konsulów, prezydya i deputacye obu parlamentów, wreszcie rzymsko-katolickie duchowieństwo dyecezyi Czanad.

Następnie przedstawiało się duchowieństwo innych wyznań, a na przemowę każdego z przywódców deputacyj odpowiadał monarcha. Oficyalne przyjęcia zakończyły się o godz. pół do 6, poczem cesarz w otwartym powozie w towarzystwie hr. Paara udał się na pokład parowca „Franciszek Józef“, gdzie go oczekiwała deputacya węgierskiego Towarzystwa żeglugi z hr. Szechenyim na czele. Cesarz oglądał szczegółowo okręt i nie opuścił go już w ciągu wieczora. Miasteczko było świetnie iluminowane.

Wczoraj o godzinie 7 rano udał się cesarz do kościoła parafialnego w Orszowy, w którym biskup Dessewffy odprawił cichą mszę św. Obecni byli także: arcyksiążę Józef, ministrowie i dostojnicy. Po nabożeństwie odjechali cesarz i arcyksiążę Józef na dworzec kolei, gdzie zgromadzilili się także ministrowie i liczni dostojnicy. O godzinie 8mej- minut 20 rano przybył król Aleksander serbski. Baterya dawała salwy powitalne, a muzyka zaintonowała serbski hymn narodowy wśród żywych okrzyków: „Eljen!“ publiczności. Cesarz, który miał na sobie order Sawy, podszedł do króla i, podawszy mu obie ręce, powitał go serdecznie. W świcie króla są ministrowie: skarbu, robót publicznych i wojny. Po przeglądzie kompanii honorowej i przedstawieniu świty, monarchowie udali się do salonu poczekalnego, gdzie cesarz wdział gwiazdę orderu rumuńskiego.

O godzinie 8 minut 35 rano nadszedł osobny pociąg, wiozący króla Karola rumuńskiego. — Króla powitały salwy, dźwięki hymnu rumuńskiego i gromkie okrzyki publiczności. Cesarz uściskał i ucałował dwukrotnie króla Karola. Monarchowie odbyli przegląd kompanii honorowej. W świcie króla znajdują się: prezes ministrów, minister wojny i minister robót publicznych.

Zaraz po przyjeździe króla Karola odprowadził go cesarz do króla serbskiego. Obaj królowie powitali się nawzajem serdecznie. O godzinie 9 rano wszyscy monarchowie odjechali do miejsca lądowania i wśród pełnych zapału owacyj wstąpili na pokład parowca „Franciszek Józef“. Goście udali się na inne parowce. O godzinie pół do 10-tej wyruszył w drogę statek cesarski, prowadzony przez małą łódź parową. Biskup Dessewffy stał na pokładzie cesarskiego statku w szatach biskupich. Z miasta powiewały flagi trzech monarchów. Na salwy, grzmiące z brzegów serbskiego i rumuńskiego, odpowiadał statek austryacki „Koeroes“. Kiedy statek cesarski przeciął girlandę róż, rozciągniętą ponad ujściem kanału, poświęcał biskup kanał modlitwą łacińską.

Po poświęceniu cesarz Franciszek Józef wygłosił następującą przemowę:

W tej uroczystej chwili, która nas jednoczy około wielkiego dzieła, dokonanego dla publicznego dobra, szczęśliwym się czuję, przyjmując życzenia władców obu zaprzyjaźnionych krajów. Krajów tych brzegi, obmywane wodami Dunaju, przez swoje wzajemne sąsiedztwo stają się symbolem wspólności naszych interesów. Praca, którą powierzył Austro-Węgrom zgromadzony niegdyś w Berlinie areopag, jest ukończona. Ostatnie przeszkody, jakie tamowały wolną komunikacyę na tym wielkim wód strumieniu, są usunięte. Dumny z posłannictwa, jakie nam przypadło w udziale, oświadczam, że nowa droga stoi otworem, a w przekonaniu, że dzieło to stanie się potężną i zbawienną dźwignią pokojowego i obfitego w owoce rozwoju międzynarodowych stosunków, piję na pomyślność naszych ludów.

Monarchowie trącili się puharami złotemi, ofiarowanemi przez rząd węgierski. Na tem zakończyło się uroczyste poświęcenie kanału.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 września.

Ustawą krajową z dnia 23 maja br. powiększoną została jak wiadomo liczba posłów sejmowych z miasta Lwowa o dwóch, zaś z miasta Krakowa o jednego. Ponieważ w myśl tej ustawy miały być zaraz po jej ogłoszeniu rozpisane wybory, przeto prezydyum namiestnictwa, stosując się do tego postanowienia, rozpisało na dzień 30 października b. r. uzupełniające wybory dwóch posłów sejmowych z miasta Lwowa, zaś jednego z miasta Krakowa.

Prezydyum namiestnictwa rozpisało zarazem na dzień 30 października b. r. uzupełniające wybory: posła na sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sanockiego w miejsce ś. p. Jana Duklana Słoneckiego i posła na sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu czortkowskiego w miejsce ś. p. Bronisława Horodyskiego.

Z Paryża.

Szczególniejszą opinię wypowiada petersburski korespondent dziennika *Soleil* o wizycie cara w Paryżu. Pisze on, że odwiedziny te oznaczają dla Francyi odrodzenie po klęsce 1870 roku, a dla Rosyi ostateczne przyłączenie się do świata zachodniej cywilizacyi. Przed dwudziestu laty groziło światu niebezpieczeństwo, że może stać się germańskim i anglosaskim; przymierze zaś Rosyi z Francyą, zdaniem korespondenta, zapewnia w o l n o ś ć E u r o p i e i s ł o w i a ń s k o - ł a c i ń s k i, czyli f r a n c u s k o - r o s y j s k i charakter — europejskiej cywilizacyi. Inaczej zapatrywał się na tę kwestyę Napoleon I, który powiedział, że za sto lat Europa będzie republikańską albo kozacką. Dla niego Rosya była przeciwieństwem wolności i republikańskich urządzeń. Dzisiaj we Francyi pojęcia te pomięszały się.

Przygotowania na przyjęcie cara zajmują obecnie cały Paryż. Wszystkie dzienniki omawiają szczegóły przyjęcia cara. Postanowiono, że wszyscy dygnitarze państwa witać będą cara we frakach na improwizowanym dworcu w Lasku Bulońskim. Prezydent F a u r e odprowadzi carską parę w powozie do ambasady rosyjskiej, przyczem car siedzieć będzie obok swej małżonki, a prezydent Faure naprzeciwko carskiej pary. Półurzędowe dzienniki tłómaczą, że tak samo podczas pobytu Aleksandra II w 1867 roku N a p o l e o n III siedział naprzeciwko cara, kiedy z cesarzową Eugenią odprowadzał go na dworzec. Po śniadaniu car i carowa złożą wizytę prezydentowi republiki w pałacu Elizejskim. Po południu pani Feliksowa Faure odwiedzi carową. Deputowani i senatorowie mają być przedstawieni carowi podczas pierwszej jego wizyty w pałacu Elizejskim. Obiad odbędzie się w Wersalu i będzie miał ściśle poufny charakter, tylko 60 osób weźmie w nim udział. W Panteonie car odwiedzi groby C a r n o t a i W i k t o r a H u g o.

Prezydenci senatu i Izby deputowanych nie będą towarzyszyć prezydentowi republiki do Cherbourga, ale będą z nim na dworcu w Passy, a potem obecni będą, jak wszyscy członkowie biur parlamentu, przy przyjęciu cara. — Podczas uroczystego przyjęcia nie będzie żadnych urzędowych mów, tylko na obiedzie w pałacu Elizejskim p r e z y d e n t Faure wzniesie t o a s t z a z d r o w i e c a r a, a c a r o d p o w i e t a k ż e t o a s t e m.

Krąży pogłoska, że na ostatniej Radzie ministrów przyszło do nieporozumienia w łonie ministerstwa co do sposobu przyjęcia cara, mianowicie zaś co do udziału parlamentu w przyjęciu cara; półurzędowe komunikaty jednakże zaprzeczają tym pogłoskom.

Z Petersburga.

Kwestya odebrania władzom administracyjnym w Rosyi konfidencyonalnego prawa z s y ł a n i a n a S y b e r y ę „w d r o d z e a d m i n i s t r a c y j n e j“ osób politycznie podejrzanych, niebawem wejdzie na porządek dzienny. Jak wiadomo sprawę zniesienia tego barbarzyńskiego zwyczaju poruszono w Rosyi zaraz po wstąpieniu na tron cara Mikołaja II i odebrano już gubernatorom to prawo, zastrzegając je dla ministerstwa spraw wewnętrznych. Niedawno zaś N i e k l u d o w, który obecnie już nie żyje, wypracował projekt, zmierzający do z u p e ł n e g o z n i e s i e n i a zsyłania w drodze administracyjnej. Projekt ten znajduje się obecnie w komisyi kodyfikacyjnej i ma być niebawem wniesiony do Rady państwa. Szef zarządu więzień G a ł k i n - W r a s s k i j przedstawił ministerstwu obfity materyał, przemawiający za przyjęciem projektu Niekludowa.

W sprawie wodociągów.

Stowarzyszenie higienistów niemieckich, obejmujące w swem gronie lekarzy, urzędników administracyjnych, techników i wogóle ludzi, zajmujących się sprawami zdrowia, omawiało na zjeździe w Kilonii w dniach 10 i 13 b. m. między innemi także sprawę wodociągów. Fizyk miasta Krakowa zdaje sprawę z tego zjazdu w *Przeglądzie Lekarskim* z 26 września b. r. Ponieważ sprawozdanie to rzuca jasne światło na sprawę wodociągów krakowskich, przeto powtarzamy je dosłownie:

Pierwszy przedmiot obrad stanowiło: „Zaopatrywanie w wodę gruntową, ze szczególnem uwzględnieniem uwalniania jej od żelaza“. Sprawozdawcami byli: radca budownictwa A. Thiem i prof. higieny dr. Fischer.

Pierwszy dowiódł na podstawie przekroju potoku Hachinger, znanego z dzieła Soyki o wodzie gruntowej, że w zasadzie woda źródlana nie różni się wcale od wody gruntowej. Największą wydajność wody obiecują żwiry napływowe, które niestety dotąd pod względem hydrologicznym jeszcze bardzo mało są zbadane. Warstwy lodowe, otwarte przez referenta w Lipsku i Kilonii, nie zawiodły jego nadziei co do obfitości wody. Do badań wstępnych tego rodzaju służy przyrząd niwelacyjny, świder i pompa. Spadek można oznaczyć, mierząc stan wody w otworach wywierconych w trójkącie, w odległości 50—100 metrów. Wiercenie poucza dalej o przepuszczalności i grubości każdej warstwy wodonośnej. Według Thiema wystarczają już te daty, aby mieć wyobrażenie o wydajności poszukiwanej wody gruntowej. Inne mierzenia doświadczalne chyżości strumieni wód gruntowych i podany przez niego sposób badania chemicznego, mianowicie śledzenie, jak szybko rozpływa się roczyn soli kuchennej wlany do ziemi, prowadzą łatwo do pomyłki. W nowszych czasach zajmuje się referent badaniem wód gruntowych. Wody powierzchowne, doprowadzone jako wody zraszające do gruntu, nabierają własności czystej wody gruntowej dopiero po upływie 6—8 tygodni. Wskazówkę, jak można wygodniej i prędzej do niej dojść, podaje naturalne przesączanie się wody rzecznej we własnych warstwach napływowych rzeki, szczególniej w granicach wężykowatego jej biegu. Woda Izary już w odległości 2 kilometrów staje się podobną do wody gruntowej, gdy ciepłota o połowę się obniża, a twardość się wzmaga. Prelegent, zajmując się zaopatrzeniem miasta Essen w wodę, stwierdził to nawet na mniejszej odległości, urządzając sztucznie zakręty rzeki. Lecz wątpić należy, czy takie badania, z powodu zamulania koryta, dadzą się długo prowadzić. Sposób ten tworzenia wody gruntowej za pomocą naturalnego filtrowania można przeciwstawić filtrowaniu sztucznemu wody do picia i innego użytku, pobieranej z wód powierzchownych. Jeżeli chodzi o zaopatrywanie w wodę na większe rozmiary, to woda gruntowa wypada o wiele taniej, aniżeli woda sztucznie filtrowana.

Drugi sprawozdawca prof. dr. Fischer zajmował się przedmiotem więcej ze stanowiska higienicznego co do odżeleziania wody gruntowej. Dopiero po uwolnieniu od żelaza będzie mogła większa część wód gruntowych w północnych Niemczech stać się zdatną do użycia. W głębokości około 2 metrów grunt jest wolny od grzybków chorobotwórczych; w głębokości 3—4 metrów nie zawiera nawet zarodników. Badania dokładniejsze epidemij duru brzusznego i cholery wykazały, jako ich przyczynę, zanieczyszczanie wód powierzchownych, a nie gruntowych. Zaś żelazo jest naturalnem zanieczyszczeniem, znajdującem się w gruncie. Według Hoffmana jawi się ono w wodzie skutkiem tego, że zawarty w wodzie kwas węglowy, albo humusowy łączy się z ukwaszonem żelazem w sól rozpuszczalną. Objawia się obecność żelaza, podobnie jak i często towarzyszącego mu kwasu siarkowodowego, przez nieprzyjemną woń i smak i przez tworzenie się po krótszem lub dłuższem odstaniu zmętnienia wody i osadu. Staje się ono fatalnem przez to, że sprzyja nadzwyczaj bujaniu glonów *(Crenothrix polyspora)*, co może dać powód do zupełnego zatkania rur wodociągowych.

Jeszcze w roku 1868 Salbach robił doświadczenia nad uwalnianiem od żelaza za pomocą filtrów wody gruntowej; pracę tę prowadzą dalej od roku 1880 Anklam, Piefke, Oesten, Thiem i inni. Wszystkie ich sposoby mają za zadanie strącić żelazo w postaci wodnika żelazowego za pomocą tlenu powietrza, a osad jego zatrzymać we filtrach.

Dla mniejszych zakładów wodnych podają także sposoby strącania żelaza, polegające na dodawaniu do wody półtorachlorku żelaza, wapna, węgla zwierzęcego, trójzasadowego fosforanu wapna.

Ze skutkiem znakomitym uwalniają od żelaza wodę, zasilającą wodociąg kiloński, właśnie w sposób udoskonalony przez liczne doświadczenia.

(Dok. nast.)

KRONIKA.

Kraków, 28 września.

Krakowska komisya podatkowa, jak doniósł nam w sobotę telegram z Wiednia, rozporządzeniem ministra skarbu zamienioną została na zarząd, czyli administracyę podatkową. Zmiana ta niezupełnie zrozumiała dla wielu opodatkowanych, polega na przekształceniu dotychczasowego stosunku komisyi podatkowej do starostwa. Dotąd wszelkie pisma komisyi podatkowej podpisywane były przez starostę krakowskiego, który jest jednocześnie delegatem namiestnika i był naczelnikiem miejscowej komisyi podatkowej. Z ustanowieniem nowej administracyi podatkowej starosta i delegat namiestnika przestaje być szefem miejscowej komisyi podatkowej, której zakresem czynności jest opodatkowanie bezpośrednie w okręgu m. Krakowa. Naczelnikiem administracyi podatkowej, która w ten sposób staje się w Krakowie urzędem niezależnym całkiem od starostwa i osoby starosty krakowskiego, pozostaje radca skarbowy p. Piotr H a b l i ń s k i, który dotychczas był pierwszym urzędnikiem tego urzędu, lecz podlegał staroście, jako naczelnikowi.

Komisye egzaminacyjne. Minister oświaty w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych zamianował dla rygorozów lekarskich następujących funkcyonaryuszów:

W uniwersytecie Jagiellońskim: Komisarzem rządowym został mianowany lekarz powiatowy dr. Gustaw Bielański, a jego zastępcą dyrektor szpitala św. Łazarza i nadzw. prof. uniw. dr. Stanisław Ponikło. Koegzaminatorem przy drugiem rygorozum prof. dr. Leon Maciej Jakubowski, a jego zastępcą prof. dr. Walery Jaworski. Koegzaminatorem przy trzeciem rygorozum nadzw. prof. uniw. dr. Rudolf Trzebitzky, a jego zastępcą nadzw. prof. uniw. dr. Przemysław Pieniążek.

W uniwersytecie lwowskim komisarzem rządowym (dla pierwszego rygorozum) został mianowany krajowy referent sanitarny, radca namiestnictwa dr. Józef Mernnowicz.

Dla farmaceutycznego rygorozum w uniwersytecie Jagiellońskim został mianowany komisarzem rządowym lekarz powiatowy dr. Gustaw Bielański, jego zastępcą fizyk miejski dr. Buszek. Egzaminatorami mianowani profesowie: dr. Karol Olszewski, dr. Julian Schramm, dr. Józef Łazarski i aptekarz Eugeniusz Heller.

Wpisy uczniów do szkoły sztuk pięknych w Krakowie rozpoczną się z dniem 1 października b. r.

Z Towarzystwa muzycznego. Wydział Towarzystwa muzycznego zamianował sekretarzem Tow. muzycznego i konserwatoryum p. Jacka Heggenbergera.

Podania nieuwzględnione odebrać można w kancelaryi Towarzystwa w godzinach urzędowych między 12—1 i 5—6.

Jarmark na konie w Krakowie. Po pięciodniowem wegetowaniu skończył się wczoraj jesienny jarmark na konie. Nawet wśród jesiennych jarmarków, które są zwykle słabszemi od wiosennych, zajął on miejsce poślednie; nie odznaczał się bowiem ani liczbą, ani doborem przyprowadzonych koni, ani nawet pomyślnemi transakcyami.

Babie lato. Przez kilka dni jaśniało nad Krakowem „babie lato“, snując „przędzę Matki Boskiej“, jak podanie ludowe zwie białe nitki pajęczyny, unoszące się jesienią w powietrzu; więc też Krakowianie, korzystając z chwilowej uprzejmości tegorocznej kapryśnej aury, tłumnie przechadzali się do późnego wieczora po plantacyach. Niestety dzień wczorajszy przyniósł nam deszcz i słotę, krzyżujące wszystkie plany wycieczek niedzielnych. Nawet jesień, owa słynna polska jesień, nie ziszcza nadziei w niej pokładanych i okazuje się nie o wiele łaskawszą od słotnego i chłodnego lata.

Wypadki w mieście. W sobotę o godz. 7 wieczorem pokąsał pies na ulicy Długiej Macieja Stopę, ucznia gimnazyum, zadając mu cztery rany, z których jedna na podudziu lewem, dość głęboka, okazywała znaczniejszy ubytek skóry. Stopę zaopatrzyło na stacyi pogotowie ratunkowe.

O godz. 8 wieczorem wypadł z tramwaju na ulicy Grodzkiej robotnik Aleksander Cibor, lat 21, nie poniósłszy znaczniejszych uszkodzeń. Chwilowe omdlenie nastąpiło wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

O godz. 9 wieczorem opatrzono na stacyi Antoniego Misakowicza, czeladnika ślusarskiego, któremu towarzysz zadał świderkiem dosyć głęboką ranę w okolicy kręgosłupa.

O godz. 1 w nocy opatrzyło na stacyi pogotowie ratunkowe Antoniego i Wincentego Siekierskich, Władysława Mokrzyckiego i Maryę Trebczyńską, którzy stoczyli z sobą bójkę na Dajworze.

O godz $2\frac{1}{2}$ w nocy wezwano pogotowie ratunkowe na Grzegórzki l. 92 do Katarzyny Orlik, lat 24, pobitej nogą od stołu przez Antoniego Wagnera, murarza. Na miejscu skonstatowano kilka ran ciętych i dartych koło oka prawego i pęknięcie gałki ocznej. Chorą przewieziono na stacyę Towarzystwa, a po założeniu tymczasowego opatrunku, do szpitala św. Łazarza.

Wogóle doba z soboty na niedzielę była bardzo obfitą w wypadki. Towarzystwo ratunkowe interweniowało w 16 wypadkach, t. j. największą ilość razy od założenia tegoż Towarzystwa.

Jubileusz Unii brzeskiej. Uroczystości kościelne jubileuszowe na pamiątkę 300 rocznicy Unii brzeskiej rozpoczęły się wczoraj we Lwowie w archikatedrze św. Jura nieszporami i procesyą do cerkwi śś. Piotra i Pawła. Procesye do innych cerkwi odbywać się będą w dwie niedziele następne. W d. 11 października b. r. w procesyi do cerkwi Wniebowzięcia (wołoskiej) uczestniczyć będzie kardynał Sembratowicz. W każdym z tych pochodów weźmie udział całe duchowieństwo lwowskie i wszystkie bractwa cerkiewne. W poniedziałek dnia 5 października br. rozpocznie się u św. Jura misya duchowna pod przewodnictwem OO. Bazylianów i trwać będzie przez cały tydzień od godz. 4 do 8 popołudniu.

Po tem przygotowaniu nastąpią właściwe trzydniowe uroczystości jubileuszowe, a mianowicie: w niedzielę dnia 11 października po poświęceniu kościoła św. Jura, od godziny 10 do 12 pontyfikalne nabożeństwo ormiańskie z kazaniem, które wygłosi ksiądz arcybiskup Isakowicz; w poniedziałek 12 października po rannem nabożeństwie od godz. 10 do 12 pontyfikalna suma łacińska z kazaniem księdza dr. Bartoszewskiego; we wtorek 13 października od godz. 10 do 12 pontyfikalne nabożeństwo ruskie z kazaniem, które wygłosi kardynał Sembratowicz, poczem udzieli apostolskiego błogosławieństwa. Oprócz tego będą wygłaszane kazania na dworze z balkonu pałacu metropolitalnego dla tych, którzyby się nie pomieścili w wnętrzu kościoła. Nabożeństwo popołudniowe rozpoczynać się będzie we wszystkie trzy dni o godzinie 3 po południu.

Stypendya dla uczniów szkół handlowych. W celu nadania trzech stypendyów z galicyjskiego funduszu krajowego począwszy od pierwszego półrocza 1896/97, a mianowicie: jednego stypendyum o rocznych 300 złr., jednego stypendyum o rocznych 350 złr., jednego zaś w kwocie 500 złr. rocznie, ogłasza się konkurs. Stypendya te przeznaczone są wyłącznie dla ubogich, a celujących uczniów narodowości polskiej lub ruskiej, uczęszczających do średnich lub wyższych s z k ó ł h a n d l o w y c h.

Nadane stypendyum będzie pobierane przez jeden rok, może być jednak w miarę rozporządzalnych funduszów, oraz pod warunkiem wytrwałej pilności stypendysty, jego wzorowych obyczajów i celujących postępów w nauce — pozostawione aż do prawidłowego ukończenia studyów handlowych, a następnie ewentualnie jeszcze przez rok jeden, celem odbywania praktyki handlowej w jakim większym domu handlowym za granicami kraju.

Prawo rozdawania tych stypendyów przysługuje Wydziałowi krajowemu. Kandydaci, ubiegający się o te stypendya, winni najdalej do dnia 25 października 1896 r. wnieść podania za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego i załączyć do nich świadectwo chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności i świadectwa szkolne. Wreszcie przedłożyć mają także pisemne zobowiązanie, że w razie uzyskania stypendyum, po wykształceniu się w zawodzie handlowym, będą wykonywali swój zawód w Galicyi przynajmniej przez lat dziesięć. Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku, będzie obowiązany zwrócić funduszowi krajowemu kwotę otrzymaną tytułem stypendyum wraz z 5% odsetkami.

Dyrekcya poczt ogłasza o otwarciu nowych stacyj telegraficznych w Ż a b i u powiat Kossów, w T a r n o r u d z i e powiat Skałat, w J a n o w i e koło Trembowli, B u d z a n o w i e powiat Trembowla.

Z dniem 1 października br. zaprowadzoną będzie w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym w Stryju kompletna służba nadawcza (przyjmowanie przesyłek) łącznie z pocztową kasą oszczędności.

Dyrekcya poczt ogłasza nadto, iż dołączanie poświadczeń pochodzenia do przesyłek poczty wozowej, przeznaczonych do Włoch, jest odtąd zbędne.

Z Bochni donoszą nam, że tak Rada miejska, jak i Rada szkolna miejscowa zawotowały jednomyślnie fundusze na utrzymanie kursu, odpowiadającego w zupełności I mu rokowi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 października b. r. uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym o godzinie 8 rano. Uczennice przyjmowane będą jeszcze do dnia 8 października b. r.

Brody, 25 września. (Kor. *N. Reformy*). Dziś w nocy popełniono tu morderstwo. Żołnierze, wracając ze strzelnicy w liczbie 8, wstąpili do karczmy, napili się i wyszli, a wtem napadła ich grupa cywilnych, uzbrojonych kamieniami i kijami; siedmiu żołnierzy drapnęło, a jeden, trafiony kamieniem w głowę, upadł i został dobity. Przyczyną napadu — kobieta. Jeden z żołnierzy zachodził do tej kobiety, co się niepodobało cywilnym, z zazdrości więc czatowali na niego, a myśląc, że to ich oczekiwany, zabili go. Wszystkich aresztowano, są to robotnicy przy kolei.

Ze Śląska. Walne zgromadzenie Stowarzyszenia akademików polskich na Śląsku „Znicz“ odbyło się w Cieszynie dnia 19 b. m. w obecności 13 członków zwyczajnych i kilkn gości. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego, wiceprezesa Michejdę, przedłożył sekretarz Jerzy Bnzek roczne sprawozdanie wydziałn, z którego wyjmujemy następnjące szczegóły:

Stowarzyszenie liczyło w minionym roku członków zwyczajnych 23, nadzwyczajnych 33, wspierających 15 i 2 członków honorowych. Stan kasy wykazuje gotówkę w kwocie 101 złr. Dochody wynosiły wraz z pozostałością kasową z zeszłego roku około 270 złr. Stowarzyszenie urządziło „zabawy ludowe“ w Ogrodzonej i Puńcowie, które dobre miały powodzenie. Nie doprowadziły do rezultatu usilne starania wydziału, by akcyę rozciągnąć na miasta i przyczynić się do rozbudzenia pewnego rnchu umysłowego i narodowego wśród mieszczaństwa na Śląsku. Sprawozdanie wspomina dalej o zjazdach koleżeńskich, jakie urządzano w celn spotęgowania pożycia koleżeńskiego i przedyskutowania piekących kwestyj z życia naszego politycznego i społecznego, jako też o rozdziale zebranych książek, które przeznaczono dla kilku „Czytelń“, względnie „Kółek“, między innemi dla powstać dopiero mającej „Czytelni polskiej“ w Orłowej.

Sprawozdanie wydziału przyjęto do wiadomości, również wniosek komisyi rewizyjnej o udzielenie absolutoryum. Z porządku dziennego nastąpił wybór wydziału na rok 1896/7. Prezesem wybrano jednogłośnie Władysława Michejdę, słuch. praw, który w krótkiej przemowie podziękował za zaufanie i wskazał wytyczne punkta przyszłej działalności Stowarzyszenia. Do wydziału weszli: Jan Galicz, słuch. teol., jako wiceprezes; dalej pp.: Józef Heczko, słuch. techn., Jan Karas, słuch. ak. leśn., i Jerzy Buzek, słuch ak. górn. Zastępcami wydziałowych wybrano: Jerzego Wojnara, słuch. ak. górn., i Jana Buzka, słuch. med. Komisya rewizyjna składa się z pp.: Józefa Buzka, słuch. praw, Gustawa Tomały, słuch. techn., i Jana Kozła, słuch. techn. Dr. Maksymilian Gumplowicz z Gracu wygłosił następnie odczyt na temat: „O sporach granicznych między Księstwem Cieszyńskiem a Hrabstwem Trenczyńskiem“, w którym wykazuje na podstawie dokumentów, że cały obwód czaczański należał pierwotnie do Księstwa Cieszyńskiego i dopiero powoli został przez Węgrów zagrabiony. Z 14 gmin obwodu czaczańskiego jest 12 gmin polskich, tylko bez pocznci a narodowego. Również północna Orawa jest polską, jak wykazał czeski lingwista prof. Polivka. Wogóle jest na Węgrzech 100.000 ludności polskiej, mówiącej „po naszemu“, a nieświadomej, że mówi po polsku.

Wywodów prelegenta słuchano z wielkiem zajęciem i wyrażono mu podziękowanie przez powstanie z miejsc. Wśród „wniosków i interpelacyj“ rozwinęła się żywa dyskusya nad wielu kwestyami, głównym jednak przedmiotem była sprawa jednolitej organizacyi i urządzenia „bibliotek ludowych“ i popularnego napisania, oraz rozpowszechnienia „historyi Śląska“. Oprócz pp. akademików brał w dyskusyi wybitny udział p. Gutherz, dając cenne wskazówki ze swych doświadczeń, nabytych podczas pobytu w Czechach i na Morawach. Zgromadzenie wyraziło w końcu ustępującemu prezesowi p. Józefowi Buzkowi i całemu wydziałowi uznanie za dodatnią działalność w ubiegłym roku administracyjnym.

Z Warszawy. W sobotę załatwioną została w sądzie okręgowym głośna sprawa redaktora *Muchy*, Władysława Buchnera, oskarżonego o zabicie Władysława Grajnerta. W toku rozprawy ojciec zabitego p. Józef Grajnert wystąpił przeciw oskarżonemu z pretensyą cywilną o odszkodowanie strat, poniesionych przez śmierć syna, a straty te obliczył na przeszło 16.000 rubli, żądał wszakże zasądzenia od Buchnera tylko 10.000 rubli. Po mowie obrońcy oskarżonego adwokata Adolfa Pepłowskiego i replikach, prezydujący sądu odczytał trybunałowi następujących pięć pytań:

1) Czy dowiedziono, że dnia 21 kwietnia 1896 r. w Warszawie w sieni domu pod nr. 10 przy ulicy Włodzimierskiej, Władysław Buchner dwukrotnie wystrzelił z rewolweru do Władysława Grajnerta i zadał temuż dwie rany — jednę w brzuch, a drugą w czoło.

2) Jeżeli fakt, przytoczony w zapytaniu poprzedniem, jest dowiedziony, to czy oskarżony Buchner winien jest tego, że w uniesieniu zadał wspomniane powyżej rany, w celu zabicia Grajnerta?

3) Jeśli Buchner nie jest winien przestępstwa, wskazanego w pytaniu poprzedniem, to czy dowiedziono, że zadając Grajnertowi wyżej wspomniane rany, działał w stanie obrony koniecznej, wywołanej napaścią ze strony Grajnerta?

4) Jeżeli oskarżony Buchner jest winien, to jaką należy wymierzyć mu karę?

5) Czy należy zasądzić powództwo cywilne Józefa Grajnerta i w jakim zakresie?

Narada sędziów nad wyrokiem trwała pół godziny.

O godz. 6 wieczorem przewodniczący odczytał sentencyę wyroku, który brzmiał, jak następuje:

Sąd okręgowy warszawski w wydziale II karnym, w komplecie, złożonym z przewodniczącego, z członków sądu: Brewerna i członków sądu Sewastyanowa i Szumilina, z udziałem podprokuratora Kupfera i podsekretarza Sudowskiego, rozpoznawszy sprawę Władysława Buchnera, oskarżonego z części 2 art. 1455 kod. kar. i uznając go niewinnym, jako działającego w stanie obrony koniecznej, na mocy ustępu 1 art. 92 i art. 101 kod. kar., postanowił:

Władysława Buchnera uznać niewinnym i akcyę cywilną Józefa Grajnerta oddalić. (Dalej następują zwykłe rozporządzenia co do kosztów procesu i dowodów rzeczowych).

Dla informacyi dodajemy, że, jak to widać z powyższego wyroku, sędziowie odpowiedzieli twierdząco na pierwsze i trzecie z podanych pod wyrokowanie pytań, przecząco na pytanie drugie i piąte, a wreszcie pytanie czwarte pozostawili całkiem bez odpowiedzi.

Mianowania. Minister oświaty zamianował pomocniczego nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, Romualda Wereszczyńskiego, nauczycielem muzyki i śpiewu z prawami i obowiązkami nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Odznaczenie. Cesarz nadał wiceprezydentowi lwowskiej Izby handlowej, p. Jakóbowi Pipesowi, krzyż kawalerski Franciszka Józefa.

Składki. Na „fundacyę Kościuszkowską“ nadesłał do Administracyi *N. Reformy* p. Rogaski z Gorlic 14 złr. 72 ct.

Dla L. W. Z. i dla A. Z. złożyła p. S. H. po 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego

We wtorek 29 września: „Teatr amatorski“, krotochwila w 2 aktach M. Bałuckiego (po raz pierwszy); „Doktor z musu“, komedya w 3 aktach Moliera (po raz drugi).

We środę 30 września: „Pan dyrektor“, komedya w 3 aktach A. Bissona i F. Carré (po raz piąty).

We czwartek 1 października: „Sprawa kobiet“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (po raz jedenasty).

W piątek 2 października: „Margrabia de Villemer“, komedya w 4 aktach George Sand (po raz drugi). Przedstawienie popularne.

W sobotę 3 października: „Pocałunek“, komedya w 4 aktach L. Dóczi, nagrodzona przez węgierską akademię umiejętności (po raz pierwszy).

W niedzielę 4 października: „Emigracya chłopska“, obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach W. L. Anczyca (z muzyką).

Z Izby sądowej.

(Polityczny proces prasowy.)

Kołomyja, 23 września.

W dalszym ciągu rozprawy świadek Karol Andrajewicz Kuczurak mówi takim językiem, że go ani trybunał, z wyjątkiem radcy Langa sami Rusini, ani pp. przysięgli nie rozumieją.

Św. Bereski, lat 29, pisarz w kancelaryi dra Dudykiewicza, zeznaje po rusku, że był komitetowym na owym balu tow. Kaczkowskiego. Młodzieży nie zaproszono na ów bal osobiście, lecz wysłano tylko ogólne zaproszenia do stowarzyszeń: „Druh“ we Lwowie i „Bukowyna“ w Czerniowcach. Świadek twierdzi, że p. dr. Dudykiewicz nie mógł utrzymywać stosunków zagranicznych bez jego wiedzy, ani posłać zaproszonym na bal akademikom pieniędzy na podróż, bo cała poczta przez jego, świadka ręce przechodziła, a on ani tych korespondencyj, ani tych pieniędzy nie widział.

Św. Kmicikiewicz lat 22, gr.-kat., był w komitecie balowym ale niestety nie był przy kasie i oprócz tego, że rozdał dziesięć wolnych kart wstępu, nic nie zrobił. Pytany o młodzież „zagraniczną“, której ów grzeczny kawaler miał być cieceronem, powiada z zadowoleniem, że był cały peron nią zapełniony.

Przewodniczący odczytuje zeznania, poczynione w śledztwie przez p. Łysową, u której mieszkał 15-letni polityk, p. Erazm Lewicki, ów „ciekawy chłopiec“, używający mądrych słów (jak n. p. konsul), a sławny z politycznej podróży „incognito“ do Czerniowiec.

P. Karolina Łysowa zeznaje, że chłopak początkowo wzorowo się sprawował, ale nagle zaczął zaniedbywać się w nauce, „politykować“, mówić wiele, że Ruś a Rosya to wszystko jedno, że Rusini powinni mówić po rosyjsku, czytywał jakieś książki, aż wreszcie uciekł. Przyczyny zniknięcia Erazma Lewickiego opiekunka nieznała, ale zauważyła, że chodził często z drem Dudykiewiczem.

Potem przywołuje przew. świadka dr. Bazylego Jurczeńkę, od którego jednak nic się zgoła nie można było dowiedzieć.

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się przesłuchiwaniem ks. Hlebowickiego.

Z zeznań tego świadka wypływa, że na ów historyczny bal sprowadzono nie, jak twierdzili inni świadkowie, 15—20 „nastojaszczych młodzieńców“, lecz 36 50.

Następny świadek ks. Wiktor Kisielewski objaśnił, że istotnie urządzono składkę na wieczerzę dla młodzieży, że on sam był tej składki inicyatorem, a to z tego powodu, iż młodzież ta, przybyła własnym kosztem ze Lwowa i Czerniowiec, była tak biedną, że nie miała kilku szóstek na zapłacenie kolacyi. Zresztą—mówi świadek — może im (tym akademikom) i koszta podróży zwrócono, ale tego *ne znaju*.

Następnie odczytano następujący dokument odezwy starostwa kołomyjskiego. Treść tego pisma taka: „W załatwieniu cennej odezwy z dnia... mam zaszczyt uwiadomić wysoki c. k. sąd, że na balu odbytym dnia 9 lutego w sali Kasy oszczędności nie było żadnego konsula rosyjskiego, co się tyczy zaś kosztów zabawy i ugoszczenia akademików, przybyłych ze Lwowa i Czerniowiec, to miał je pokryć p. dr. Dudykiewicz z funduszów, któremi sam rozporządza. Podpisano: radca namiestnictwa i starosta kołomyjski Seweryn Bańkowski m. p.“

Odczytane zeznania p. wiceburmistrza Fnnkensteina, stwierdzają, że p. wiceburmistrz uważał za stosowne zaraz po przybyciu dra Dudykiewicza do Kołomyi rozciągnąć nad nim nadzór policyjny, a zmusiła go do tego sława, która poprzedziła przybycie dra Dudykiewicza do Kołomyi.

Że to nietylko wieści i sława wpłynęły na magistrat kołomyjski i skłoniły go do otaczania szczególniejszą opieką nowego adwokata, pokazuje się z odczytanej zaraz potem odezwy lwowskiej dyrekcyi policyi. Władza ta wydaje p. dr. D. jak najniekorzystniejsze świadectwo. Jest tam mowa o jego politycznej działalności we Wiedniu, o zażyłych stosunkach z osobami politycznie podejrzanemi. Te stosunki podejrzane, zwłaszcza z urzędową Rosyą, trwają, według dokumentu, dalej i „nie zdają się być wyłącznie platonicznej natury, lecz mają polegać na realniejszej podstawie“.

Potem odczytano także orzeczenie prezydyum bukowińskiego rządu krajowego w sprawie rozwiązania czerniowieckiego stowarzyszenia „Bukowyny“.

Dowiadujemy się z niej rzeczy bardzo ciekawych i dlatego przynajmniej jeden ustęp z łokciowego pisma powtórzymy, w ile możności wiernem tłómaczeniu. Władza zwróciła już dawniej uwagę na to Towarzystwo, a to z powodu, że oficyalnym jego językiem był nie ruski *(ruthenische)*, lecz rossyjski *(russische Sprache)*. Ostatecznym i decydującym powodem rozwiązania „Bukowyny“ było wybranie prezesem Towarzystwa owego męża, rzucającego jajami na ks. metropolitę i relegowanego z uniwersytetu wiedeńskiego i lwowskiego, p. Jaworskiego, tudzież zamianowanie członkami wspierającymi Adolfa Dobrzańskiego, syna tegoż Mirosława — jak się wyraża odezwa znanego agenta rządu rosyjskiego — i dr. Dudykiewicza, adwokata z Kołomyi. Jakkolwiek — powiada odezwa — ludzie ci są w kraju nieznani, to przecież wystarczało ich odznaczenie do rozwiązania Towarzystwa, bo — słowa odezwy — fakt ten *„wirft ein helles Licht“* na przekonania i cele „Bukowyny“, która *„dem Staate und dem Vaterlande höchst gefährliche Tendenzen theilt“*. — A tych niebezpiecznych dla państwa i ojczyzny tendencyj rzecznikami, szermierzami (w odezwie użyto słowa *Verfechter)*, są obaj Dobrzańscy i dr. Dudykiewicz. Oprócz tego w odezwie zaznaczono wyraźnie, że „Bukowyna“ podobno *„erhält materielle Unterstützungen von der russischen Regierung“*.

Z kolei odczytano dwa ogłoszone drukiem anonimowe paszkwile na oskarżonego i artykuł z *Gazety Pokuckiej*.

(Czwarty dzień rozprawy, wtorek 22 września).

Przewodniczący zarządza odczytanie protokołów stenograficznych Sejmu bukowińskiego Rewelacye, poczynione na tem posiedzeniu przez posłów Stockiego, Calinescu, Zurkana, Wolana i Tymińskiego o destruktywnej robocie rubla rosyjskiego, są zbyt znane całemu ogółowi polskiemu, zbyt świeże, a tak sensacyjne, że zbytecznem byłoby powtarzać je i rozszerzać i tak już długie sprawozdanie z pięciodniowego kołomyjskiego procesu prasowego. Czytanie protokołu stenograficznego zajęło całe przedpołudnie. Po przerwie trybunał naradzał się nad ułożeniem pytań dla sędziów przysięgłych, a publiczność czekała cierpliwie aż do godziny pół do 8 wieczorem. Oskarżyciel prywatny żąda odczytania statutu Towarzystwa „Bukowyny“ na dowód, że każdy człowiek, jeżeli tylko zapłaci 12 złr., może dostąpić zaszczytu zamianowania go członkiem wspierającym tegoż stowarzyszenia. Obrońca zgadza się, więc przew. odczytuje odnośny § 5 statutu „Bukowyny“. Następnie dr. Kraśnicki i dr. Dudykiewicz uprasza trybunał, aby z powodu spóźnionej pory odroczyć rozprawę do dnia następnego. Przewodniczący przychyla się do tej prośby.

(Piąty i ostatni dzień rozprawy, środa 23 września).

Przewodniczący przystępuje do odczytania pytań, na które odpowiedzieć mają pp. przysięgli. Jest tych pytań 29, w tej liczbie 15 głównych, a 14 dodatkowych. Za zgodą obrońcy zezwala trybunał na wniosek oskarżyciela pryw. na kilka poprawek i zmian stylistycznych, jednak i przytem znalazł p. dr. D. sposobność do zgłoszenia nowego zażalenia nieważności, z kolei coś piętnastego, jeśli mnie pamięć nie zawodzi. Przy układaniu tych pytań, starano się jak najdokładniejsze powtórzenie aktu oskarżenia i zredagowano je z wszelką ścisłością i skrupulatnem zachowaniem formalistyki prawniczej.

Pytań tych nie powtarzamy, bo są niezmiernie długie. Po tem odczytaniu pytań oświadczył przew., że postępowanie dowodowe zamyka.

Nastąpiły przemówienia stron i streszczenie rozprawy przez przewodniczącego, a przysięgli po dłuższej naradzie zaprzeczyli wszystkie pytania. Na tej podstawie trybunał ogłosił wyrok, uwalniający p. Mardyroszewicza od oskarżenia, a skazujący dra Dudykiewicza na ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Dr. Dudykiewicz zgłosił zażalenie. Publiczność przyjęła wyrok oklaskami, a p. Mardyrosiewiczowi wyprawiła owacyę.

Dział ekonomiczny.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 25 września 1896.

Przypędzono 2030 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·33 do —.38. Tuczne od —·38 do —·40 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 1835 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 23 b. m. do 25 b. m. przywieziono 460.000 sztuk jaj i około 3500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 35 do 36 jaj pierwszej jakości, lub od 37 do 38 jaj średniego gatunku, albo od 40 do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·35 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od 92 ct. do 1·08 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 28 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·7 mm	740·0 mm	740·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,8	+9°,6	+15°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	95 %	67 %
Stan nieba) pog., 10 zup. pochm.	10	10	1

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 września. *Corresp. Wilhelm* donosi: Ambasador niemiecki w Wiedniu hr. Eulenburg, został powołany do reprezentowania urzędu spraw zagranicznych podczas pobytu cesarza niemieckiego w zamku myśliwskim Rominton. Następnie rozpocznie hr. Eulenburg urlop, udając się najprzód do swej rodziny do Liebenberg.

Wiedeń, 28 września. Wczoraj przed południem strażnik policyjny aresztował pewnego rekruta, dopuszczającego się na Keplerplatz ekscesów. — Po chwili zebrał się sześciotysięczny tłum, który zajął groźną postawę wobec oddziału warty policyjnej. Warta zdołała stawić czoło napastnikom tylko z największą trudnością, zagrażając użyciem broni. Pięć osób aresztowano. Policya nie dobyła broni.

Wiedeń, 28-go września. *Fremdenblatt* donosi z Mehadii: Prezes ministrów, hr. Badeni, otrzymał wielki krzyż gwiazdy rumuńskiej i wielki krzyż serbski białego orła. Minister Gautsch wielki krzyż orderu korony rumuńskiej, hr. Welsersheimb i Biliński wielki krzyż orderu Takowy. Prezydent Banffy te same ordery, co Badeni. Daniel, wielki krzyż orderu Takowy i wielki krzyż korony rumuńskiej. Daranyi, wielki krzyż orderu Takowy. Cesarz Franciszek Józef udzielił ministrom serbskim Popowiczowi i Radosławjewiczowi wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Budapeszt, 28 września. Wszystkie dzienniki omawiają wczorajszą uroczystość otwarcia Żelaznej Bramy, jako święto zbratania ludów, przyczem podnoszą prawdziwie uprzedzające i pełne zapału zachowanie się Rumunii, nadmieniając, że odwiedziny cesarskie w Rumunii będą miały wielkie znaczenie, gdyż pociągają za sobą bezwarunkowo ściślejsze wzajemne zbliżenie się obu monarchij.

Budapeszt, 28 września. Dziennik urzędowy pisze, że król Karol odjechał z uczuciem radości, że rychło we własnem państwie będzie mógł powitać cesarza. Król uważa to za znamienny wypadek, że głowa zdawna uwielbianego panującego domu Habsburgów, władca wielkiej monarchii, wielbiony przez swe ludy i czczony przez wszystkich monarchów Europy i naczelników państw, zaszczyci króla rumuńskiego i sąsiedni kraj kilkodniową wizytą, której wspomnienie na zawsze pozostanie w pamięci Rumuńczyków.

Budapeszt, 28 września. *Pester Lloyd* donosi, że do Orszowy nadeszły telegramy z życzeniami od papieża, cesarza niemieckiego, króla włoskiego i cara rosyjskiego. Złoty puhar, którym monarchowie się trącali, został na prośbę węgierskiego ministra handlu przyjęty przez cesarza na pamiątkę uroczystego aku otwarcia kanału.

Mehadia, 28 września. Cesarz Franciszek Józef, jakoteż król Karol i król Aleksander przybyli tu o godzinie 3-ciej po południu, powitani przez naczelników władz cywilnych i wojskowych. Monarchowie przy dźwiękach ludowego hymnu odbyli przegląd kompanii honorowej, poczem odjechali do przeznaczonych kwater. — O godzinie 6 odbył się obiad dworski, w którym wzięli udział monarchowie, arcyksiążę Józef, ministrowie, świty, oraz liczni zaproszeni goście. Miejscowość była cała pięknie iluminowaną.

O godzinie 8-mej wieczorem odjechał cesarz wraz z królem serbskim i królem rumuńskim na dworzec, wspaniale iluminowany. Licznie zgromadzona ludność witała monarchów entuzyastycznie. Na dworcu zgromadzili się ci sami dostojnicy, którzy byli obecni przy przybyciu cesarza. Franciszek Józef pożegnał się serdecznie z obu królami, poczem król Karol odjechał o godzinie 8-mej minut 30 do Crajowy, a król serbski o godzinie 8 minut 45 do Belgradu. — Cesarz Franciszek Józef wyjechał o godz. 9 do Bukaresztu.

Mehadia, 28-go września. Przy wczorajszem śniadaniu wypowiedział cesarz następujący toast: Piję za zdrowie moich dostojnych gości, Ich królewskich Mości króla Rumunii i króla Serbii, dziękując im za zaszczycenie naszej uroczystości swoją obecnością. Życzę im szczęścia, a ich krajom pomyślnego rozwoju. Mam nadzieję, że węzły serdecznej przyjaźni, które nas z nimi łączą, znajdą trwały wyraz w sąsiedzko przyjaznych stosunkach naszych państw.

Toast króla Karola brzmiał: Głęboko wzruszony serdecznemi słowami Waszej Cesarskiej Mości, proszę przyjąć za ten objaw przychylności moje najżywsze podziękowanie. Z wielką radością pospieszyłem na łaskawe zaproszenie Waszej Cesarskiej Mości wziąć udział w inauguracyjnej uroczystości przy Żelaznej Bramie. Pamiątka tego święta pozostanie mi tem bardziej w pamięci, że dała mi sposobność zaprosić Waszą Cesarską Mość w granice mego królestwa. Oby to spotkanie przyczyniło się do jeszcze większego zacieśnienia przywróconych szczęśliwie węzłów przyjaźni pomiędzy naszemi państwami i utrwaliło ich rozwój na silnej gospodarczej i ekonomicznej podstawie. W tej nadziei przyłączam się z całego serca do gorących życzeń, które wierni poddani dla Waszej Cesarskiej Mości żywią, i do okrzyku, który dziś rozbrzmiewa od Alp do Czarnego Morza: „Niech żyje Jego Cesarska Mość cesarz Austryi i król Węgier! Niech żyje Jej Cesarska Mość cesarzowa-królowa!“

Toast króla Aleksandra serbskiego brzmiał: Jestem głęboko wzruszony przyjacielskiemi słowami, które Wasza Cesarska Mość w tej chwili wypowiedział. Z żywą radością pospieszyłem tu na serdeczne zaproszenie do wzięcia udziału w otwarciu Żelaznej Bramy. Stosunki pomiędzy naszemi krajami były zawsze przyjazne i było zawsze moim zamiarem te węzły stale umacniać. Żywię silną nadzieję, że nasze dzisiejsze spotkanie przyczyni się do dalszego ułatwienia stosunków handlowych i gospodarczych, jakie łączą nasze państwa n Żelaznej Bramy. Proszę przyjąć wyraz najgłębszych uczuć przyjaźni i sympatyi ze strony mojej i mojego ludu. Niech żyje Jego Ces. Mość Franciszek Józef i Jej Ces. Mość cesarzowa Elżbieta!

Paryż, 28 września. Minister sprawiedliwości Darlan, któremu od wczoraj przydzielono sprawy wyznań i oświaty, przestrzegł kardynała Langenieux z Reims przed ciężką odpowiedzialnością, na jakąby się naraził, gdyby urządzane przez niego uroczystości straciły swój wyłącznie religijny charakter.

Paryż, 28 września. Na radzie ministrów zaprotestowali członkowie gabinetu przeciw zamierzonemu wykluczeniu parlamentu od uroczystości dla cara. Na skutek tego protestu postanowiono przeznaczyć parlamentowi miejsce w uroczystem przyjęciu Mikołaja II. Jako motyw wykluczenia posłów i senatorów przytoczono na radzie ministrów, że wielka ilość czarnych fraków nadawałaby sali audyencyonalnej zbyt ponury wygląd. (Szlachetnych synów republiki opuszcza najwidoczniej wobec carskiego majestatu zdrowy rozsądek. *Przyp. red.)*

Bordeaux, 28 września. Pod St. Mariens zderzyły się dwa pociągi, z których jeden był pospieszny. Podobno 20 osób jest rannych.

Bayonne, 28-go września. Wczoraj wieczorem zatonął w pobliżu wybrzeża niewiadomego pochodzenia parowiec „Magdalena“.

Londyn, 28 września. *Biuro Reutera* donosi z Dongoli, że znaczne oddziały wojsk pod komendą Macdonalda posunęły się na południe, aby zająć Eddebbeh, Meravi i Handah i założyć tam załogi.

Balmoral, 28 września. Lord Salisbury przybył tu i zabawi kilka dni.

Ballater, 28 września. Car i carowa, królowa angielska, książę Walii i inni książęta oraz premier Salisbury byli wczoraj na nabożeństwie, celebrowanem w kościele w Orathie. Proboszcz w ostatniej modlitwie prosił Boga o długie i szczęśliwe życie dla carskiej pary i o błogosławieństwo dla ich rządów. Po południu odbyła się przejażdżka, podwieczorek spożyto w zamku Abergeldie, a wieczorem carstwo i królowa Wiktorya powrócili do Balmoralu.

Konstantynopol, 28 września. Aresztowano dwóch dostojników armeńskich pod zarzutem, jakoby należeli do armeńskiego komitetu rewolucyjnego.

Filipopol, 28 września. Z Konstantynopola donoszą, że przedsięwzięto w mieście wiele rewizyj domowych i aresztowań. Powodem było rozlepienie w meczetach w Konstantynopolu plakatów treści rewolucyjnej. To samo powtórzyło się w Skutari. Aresztowania wywołała także okoliczność, iż Młodoturcy rozrzucili kilka tysięcy plakatów treści rewolucyjnej, drukowanych w Genewie.

Petersburg, 28-go września. *Nowoje Wremia* podnosi, że wszelkie pogłoski o nieporozumieniach cłowych pomiędzy Rosyą a Niemcami są pozbawione podstawy, a stanowisko, jakie rząd niemiecki zajął wobec agitacyi armeńskiej w Niemczech, prowadzonej przez prof. Thumajana, potwierdza ten pogląd najzupełniej, i przemawia za tem, że Anglia pozostanie zupełnie odosobnioną w swoich usiłowaniach podtrzymania armeńskiego ruchu.

Nowy Jork, 28 września. Thatcher mianowany został kandydatem partyi demokratycznej na stanowisko gubernatora w Nowym Jorku, odrzucił jednakże ofiarowaną mu kandydaturę, ponieważ nie aprobuje w programie demokratycznym ustępu, dotyczącego wolnego wybijania monety srebrnej.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 27 września 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	55
Austryacka renta złota	123	30
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	122	5
4% węgierska renta koron.	99	5
Akcye banku austro-węgierskiego	951	—
Akcye kredytowe	368	—
Londyn	119	95
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	85
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	54½
Banknoty włoskie	44	30
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 28 września. Ruble 127·75. Cena naty 18·—. Spirytus gotowy 16·10. Żyto na wiosnę 6·59. Pszenica na wiosnę 7·30. Owies na wiosnę 5·80.

Wiedeń, 28 września. 4% oblig. poż. krajow z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z. 1893 97·10; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·— 4% listy banku krajowego 100·—; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 218·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 286 50; Losy z 1854 na 250 złr. 144·25 losy z 1860 na 500 złr. 144·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 368·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 395·—; Länderbank na 200 złr. 251·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 951.

Berlin, 28 września. Godzina 2 minut 55 p. poł. Austryackie kredyty 231·20 mrk. Austryacka złota renta 104·25 mrk. Austryacka srebrna renta 101·60 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 99·70 mrk Austryackie banknoty 169 95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·70 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66 20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boreński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Do niniejszego numeru dołączamy dla części P. T. Prenumeratorów prośbę Komitetu kościelnego rz. kat. w Stojanowie o łaskawe datki na budowę kościoła. 2054

✝

Za duszę ś. p.
Ludomira Biechońskiego
jako w piątą rocznicę zgonu, odprawionem będzie
Nabożeństwo żałobne
w kościele ks. Pijarów we środę 30 września o godzinie 10 rano.

86-letnia staruszka

Tekla Januszowa, siedząca z maleńkim kramikiem przy ulicy Siennej, obok Gimnazyum św. Jacka, będąc bez żadnego zaopatrzenia, a przytem mocno cierpiąca, udaje się do litościwych serc Szan. Publiczności z prośbą o wsparcie. — Datki dla niej przyjmuje także Admin. „N. Reformy“. 2025 1 3

Ogłoszenie.

VII. Walne Zgromadzenie
członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie

odbędzie się **dnia 14 października b. r. o godz. 4 po południu w sali Rady powiatowej krakowskiej** (ulica św. Marka, L. 5), z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia Członków.
2) Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi i z zamknięcia rocznego rachunków za rok 1895/6
3) Sprawozdanie z czynności Rady Nadzorczej za rok 1895/6.
4) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej o zamknięciu rocznem i bilansie za rok 1895/6.
5) Wnioski Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1895/6.
6) Wnioski Rady Nadzorczej w sprawie zmiany statutu.
7) Wnioski samoistne członków. 2056 1 2

Wydział krajowy.
L. 56.669.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia jednej posady **aplikanta przy krajowem archiwum akt grodzkich i ziemskich w Krakowie** o rocznem adjutum w kwocie 300 złr. ogłasza się niniejszem konkurs.

O posadę tę mogą się ubiegać tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyum historycznym lub historyczno-prawniczym.

Bliższe określenia praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte są w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 2 sierpnia 1877.

Podania, zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej, wnosić należy do Wydziału krajowego **najpóźniej do 15 października 1896 r.** 2007 2 3

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 19 września 1896.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go maja 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.)
4.55 „ „ z Zwierzyńca
5.05 „ „ z Podgórza Płaszowa
5.11 „ „ przystanku
do Oświęcimia, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. Kursuje między Krakowem a Podgórzem-Bonarką tylko od 1 maja do 30 września.

6.31 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza, do 30 września także Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Sącza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

8.00 rano pociąg osob. 23 z Krakowa
8.13 „ „ 1014 z Podgórza Pł.
8.19 „ „ przystanku
do Chabówki (Zakopane), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

8.50 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
9.00 „ „ z Podgórza Pł.
do Lwowa, ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.

8.40 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)
8.54 „ „ z Zwierzyńca
9.05 przed poł. „ z Podgórza Pł.
9.11 „ „ przystanku
do Husiatyna przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.15 „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.

12.20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa
12.35 po „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

2.48 po połud. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)
3.03 „ „ z Zwierzyńca
3.10 „ „ z Podgórza Pł.
3.16 „ „ przystanku
do Oświęcimia.

6.35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6.45 „ „ z Podgórza Pł.
do Rzeszowa, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.

6.50 wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.
6.56 „ „ z Podgórza przyst.
do Suchy; ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.

7.15 wieczór poc. mięsz. 1013 z Krakowa (p. Zw.)
7.30 „ „ z Zwierzyńca
7.40 „ „ z Podgórza Pł.
7.46 „ „ przystanku
do Chyrowa przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic.

7.45 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa
7.58 „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie z Rabki i Chabówki, a w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.

9.23 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
9.15 „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.
4.53 „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.

6.04 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.
6.11 „ „ Płasz.
6.22 „ mięszany Zwierzyńca
6.36 „ „ Krakowa (p. Zw.)
z Buczacza przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.

6.51 rano pociąg osob. Nr. 22 do Podgórza Pł.
7.00 „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.

8.30 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.
8.37 „ „ Płasz.
z Suchy; ma połączenie w Kalwaryi z Wadowic, w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rzeszowa i Lwowa.

8.42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.
8.55 „ „ Krakowa
z Rzeszowa, ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.

10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.
10.40 „ „ Płasz.
10.51 „ „ Zwierzyńca
11.05 „ „ Krakowa (p. Zw.)
z Oświęcimia.

10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
11.15 „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.

2.24 po poł. poc. osob. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

2.45 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.
2.55 „ „ Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

4.12 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.
4.16 „ „ Płasz.
4.28 „ mięszany Zwierzyńca
4.45 „ „ Krakowa (p. Zw.)
z Husiatyna przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.

6.27 wiecz. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6.45 „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenie w Bierzanowie od Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.

7.33 wieczór poc. 1013 do Podgórza przyst.
7.39 „ „ Płasz.
7.55 „ 24 Krakowa
z Mszany dolnej, Chabówki (Zakopanego) **i Rabki** bez zmiany wagonów; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

7.16 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu Pł. do Suchy, Kalwaryi, Wadowic, w Podgórzu przyst. do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.

8.53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.
9.00 „ „ Płasz.
9.08 „ „ Zwierzyńca
9.15 „ „ Krakowa
z Oświęcimia, ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Bielsk, w Podgórzu przyst. z Suchy, Żywca i Zwardonia.

9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja, z Chyrowa, w Jarosławiu z Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, i w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.